Rok 1872. Kraków, sobota 6 kwietnia. Nr. 79.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnią J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ“

od 1 kwietnia 1872 r.

	w Krakowie	we Lwowie	w całéj Austrji:
rocznie	złr. 20	złr. 21.—	złr. 24.—
półrocznie	„ 10	„ 10.50	„ 12.—
kwartalnie	„ 5	„ 5.25	„ 6.—
miesięcznie	„ 2	„ 2.—	„ 2.25

☞ Ajencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go i 15 każdego miesiąca. — **Najtaniéj** i najdogodniéj przesyłać pieniądze **przekazami pocztowemi,** gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

Szkolne wykształcenie kobiet.

W kraju naszym jest około 180,000 dziewcząt w wieku obowiązującym do pobierania nauki szkolnéj.

Jakaż jest ta nauka?

Otóż oprócz córek bogatych rodziców, pobierających wykształcenie w domu od guwernantek — wykształcenie rzadko kiedy wiele warte, z reszty tylko zaledwie 62,000 dziewcząt chodzi do szkoły, a więc nie o wiele mniéj, jak dwie trzecie części żeńskiéj ludności kraju wzrasta w całkowitéj, w zupełnéj ciemnocie umysłowéj, bez żadnéj nauki!

Gdy zaś męzka młodzież oprócz szkół elementarnych ma dla siebie otworem więcéj jak dwadzieścia gimnazjów, parę szkół realnych, szkoły przemysłowe, rolnicze, dwa instytuty techniczne, dwa uniwersytety, gdy dla ułatwienia jéj pobytu w szkołach, istnieje prawie 300 stypendjów wynoszących rocznie 45,000 złr., to dziewczęta ograniczone są po największéj części tylko na nędzną naukę w szkółkach elementarnych, gdzie często nawet czytać się nie nauczą. Najwyższa edukacja, jaką sobie przyswoić mogą u nas córki mniéj zamożnych rodziców nie dosięga w żadnym publicznym zakładzie naukowym żeńskim zakresu objętego programem nauk niższych gimnazjów męzkich — a takich zakładów jest niewiele: oprócz dwóch seminarjów żeńskich w Krakowie i we Lwowie, jest jeszcze siedm konwiktów klasztornych z nieusystemizowaną organizacją, gdzie więcéj trochę uczą, jak w czteroklasowych szkołach ludowych, tak zwanych normałkach. Oprócz tego jest parę prywatnych pensjonów żeńskich, lepiéj trochę urządzonych, które jednak z natury swéj mogą być przystępnemi tylko dla tych, co mają pieniądze na opłacenie tak kosztownéj nauki. Staraniem oddziałów towarzystwa pedagogicznego odbywają się też w Drohobyczu, Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnowie i Tarnopolu wykłady dla panien, które ukończyły już zwyczajną edukację szkolną dla obznajomienia ich choć powierzchownie z rozmaitemi gałęziami wiedzy ludzkiéj.

W Krakowie odbywają się takie wykłady najsystematyczniéj, przez znakomitych prelegentów i przy pomocy najbogatszych środków naukowych — co wszystko zawdzięczać należy osobistéj ofiarności i niedającéj się zrazić powszechną u nas apatją dla spraw publicznych gorliwości czcigodnego założyciela muzeum techniczno-przemysłowego, dra Adrjana Baranieckiego.

Gimnazjum żeńskie, które ma być utworzoném w Krakowie na rok przyszły, jedynym będzie na kraj cały publicznym zakładem naukowym, gdzie kobiety pobierać będą mogły tanio wyższe wykształcenie naukowe, dochodzące do intellektualnego zakresu jako tako oczytanych mężczyzn.

Obliczywszy się ze wszystkiemi zakładami naukowemi dla kobiet, dojść musimy do przekonania, że pod tym względem są i u nas kobiety niezmiernie pokrzywdzone. — Nikt nas nie zechce może posądzić o egzaltację dla chorobliwych mrzonek o emancypacji kobiet, jeżeli ośmielimy się twierdzić, że dobro społeczne koniecznie wymaga tego, aby oświata upowszechniała się równo u obu płci, że monopolizowanie oświaty li tylko dla mężczyzn, musi utrudniać ogólny rozwój inteligencji w narodzie. Naturalnie, że nie mamy tu na myśli równouprawnienia kobiet w tym duchu, aby nakładać na nie ciężar uczenia się w szkołach publicznych przedmiotów, niepotrzebnych im w praktycznem życiu — nauk zawodowych, do których z prawa natury obowiązani są tylko mężczyzni; lecz pragniemy, aby ogólne rozwinięcie władz umysłowych, tak zwane wykształcenie humanitarne, o ile możności, jak najrówniéj rozłożoném było na obie płcie, wiec młodzież żeńska, aby miała taką samą łatwość naukowego kształcenia się w swoim zakresie, jak męzka młodzież w swoim zakresie. Tylko tam, gdzie wychowanie kobiet na nierozumnych oparte jest zasadach, spotykać można przemądrzałe sawantki, nieznośne dla każdego, kto ma z niemi do czynienia i mało komu pożyteczne, jakotéż egzaltowane marzycielki, nieumiejące żyć na świecie. Przeciwnie zaś — gęsto rozsiane szkoły dla dziewcząt, w którychby uczono jak najwięcéj a istotnie racjonalną metodą ten skutek przyniosą, iż kraj będzie miał już w najbliższém pokoleniu we wszystkich warstwach ludności krocie samodzielnie myślących obywatelek, żon odpowiadających swojém wykształceniem zakresowi duchowemu światłych mężczyzn, rozumnych matek i praktycznych gospodyń.

To co prawi ksiądz Goljan, albo „Przegląd lwowski“ ks. Podolskiego, że wiedza zdemoralizuje kobiety, jest kłamstwem — kłamstwem rozmyślnie rzucanem z pełną świadomością, że to nieprawda. O ile bowiem zgubném jest puszczenie wychowania samopas przez społeczeństwo na łaskę stronnictw, które je wyzyskują dla chwilowych swoich celów, o ile niebezpieczném jest samouctwo, to bezstronne otworzenie przystępu do czystych źródeł wiedzy dla ogółu upowszechnia w narodzie zamiłowanie prawdy i piękna — uszlachetnia go. A ponieważ natura nie dała kobietom innych zmysłów, nerwów i mózgu, jak mężczyznom, więc tak samo jak mężczyzn uzacnia rzetelna wiedza, tak i w kobietach prawdziwe wykształcenie racjonalne nie zniszczy naturalnych uczuć moralnych i świadomości obowiązków; lecz owszem, nada im tém większą siłę przez zaprawienie ich do samodzielnego zastanawiania się nad sobą; moralność, która dziś jest u kobiet przez pół nieświadomym siebie instynktem poniekąd, stanie się przymiotem duchowym, opartym na rozumném samopoznaniu. Tylko niedouczone kobiety, równie jak niedouczeni mężczyzni są plagą społeczeństw, lecz prawdziwie rozumne kobiety nadają im potęgi i blasku w najpiękniejszém znaczeniu tego wyrazu.

A z tych szkół żeńskich, jakie dotychczas istnieją w naszym kraju, może wychodzić tylko bardzo mała liczba kobiet z bogatszym zasobem wiedzy.

Rozważywszy wszystkie te okoliczności, poczytujemy sobie za obowiązek zwrócić uwagę rady szkolnéj krajowéj, rad okręgowych, rad miejskich, a wreszcie i sejmu, aby pamiętały o szkołach dla dziewcząt w tym samym stosunku, jak o szkołach dla chłopców. Towarzystwo pedagogiczne od początku swego istnienia baczną zwraca uwagę na kwestję wykształcenia kobiet i ile mogły starczyć siły jego, starało się zaradzić brakom na tém polu. Ale to nie może być zadaniem prywatnéj instytucji. Dość zasługi, że towarzystwo pedagogiczne wytrwale interesuje się tak ważną dla przyszłości kraju naszego sprawą.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 do końca lutego 1872.*

(Ciąg dalszy.)

Wobec trudności przedstawionych w piśmie metropolitalnego konsystorza lwowskiego, obrządku łacińskiego, które nie pozwalają na teraz uskutecznić przemiany kapelanji przy lwowskim szpitalu powszechnym na beneficium kanoniczne czyli probostwo, a tak nie może się stać zadość warunkom uchwałą sejmu krajowego z dnia 3 paźdz. 1871 określonym względem obsadzenia w etacie szpitalnym objętéj posady kapelana szpitalnego, pozostawiono całą sprawę w zawieszeniu nie asygnując podwyższonéj płacy dotychczasowemu kapelanowi szpitalnemu.

Na pismo, w którém gr. kat. metropolitalny konsystorz lwowski oświadcza, iż nie widzi potrzeby utworzenia nowéj posady dla kapelana gr. kat. obrządku przy tutejszym szpitalu powszechnym, ponieważ dzisiejszy proboszcz cerkwi św. Piotra i Pawła został w roku 1855 jako taki na cały obręb téj parafji, w któréj i szpital leży, kanonicznie instytuowany i wprowadzony a tém samém wyższa płaca uchwałą sejmu z d. 3 października 1871 ustanowiona, proboszczowi cerkwi św. Piotra i Pawła i jego wikaremu zaasygnowaną być winna, postanowiono również rzecz całą zostawić w zawieszeniu aż do dalszéj decyzji sejmu.

Na remonstrację kuratora fundacji skarbkowskiej ks. Jabłonowskiego z powodu cofnięcia subwencji teraźniejszéj dyrekcji teatralnéj odpowiedziano, iż wydział krajowy bynajmniéj nie opuścił stanowiska kontraktem zawarowanego, i że subwencję dawać będzie, skoro będzie dobra scena polska we Lwowie.

W sprawie, czy naczelnicy zwierzchności gminnych mają nosić oznakę swéj władzy i jaka ma być ta oznaka, uchwalono prowadzić daléj rokowania z c. k. namiestnictwem przedstawiając, iż w interesie publiczności byłoby pożądaném noszenie zewnątrz oznaki z herbem krajowym.

Postanowiono nie zajmować się sprawą zaprowadzenia instytucji lekarzy gminnych, gdyż teraźniejszy stan gmin mało daje nadziei, by instytucja ta rozpowszechnić się dała, a nic nie stoi na przeszkodzie, by gminy chcące mieć własnych lekarzy, nie postarały się o nich same.

Dla zaprowadzenia pewnego porządku w kwestji koncesji mytniczych, postanowiono zrobić wniosek do sejmu, by w terminie do końca 1873 r. wszyscy koncesjonarjusze wykazali się swém prawem do poboru, a to pod rygorem, iż niewykazujący się w tym terminie utracą prawo poboru, zarazem postanowiono udać się do c. k. namiestnictwa, by tymczasem w interesie komunikacji nie niepokoić posiadających prawo poboru myta, czy to przewozowego czyli mostowego.

Przyjęto do wiadomości, iż wybór p. Jana Jocza na prezesa rady powiatowéj w Borszczowie uzyskał najwyższe zatwierdzenie.

Na zapytanie prezesa rady powiatowéj leskiej w przedmiocie postępowania przy wydzierżawieniu prawa polowania na gruntach włościańskich i gminnych odpowiedziano, iż sprawy tego rodzaju należą do zakresu c. k. władz politycznych, które przeprowadzają wydzierżawienie tegoż prawa przez publiczną licytację, dochód zaś z prawa polowania winien być rozdzielony w miarę ich natury tj. z gruntów gminnych w ścisłém znaczeniu winien wpłynąć do kasy gminnéj, dochody zaś gruntów włościańskich będących własnością prywatną pojedyńczych mieszkańców albo też z equiwalentów nadanych gminom za zniesione prawa służebnictwa należą się w odpowiednim stosunku pojedynczym uprawnionym właścicielom gruntowym.

Przyjęto do wiadomości pismo właściciela realności, wynajętéj na bióra wydziału krajowego, dziękujące za zarządzenie ratunku podczas pożaru sąsiedniéj kamienicy w dniu 17 lutego b. r., z tego samego powodu wydał wydział krajowy okólnik wyrażając w nim ze swéj strony uznanie tym wszystkim urzędnikom, dyetarjuszom, woźnym i sługom wydziału krajowego, którzy brali żywy udział w obronie tego gmachu przeciw grożącemu pożarowi.

Zatwierdzono budżeta na rok 1872 dla szpitali powszechnych w Jaśle, w Rzeszowie, Sniatynie i w Brodach.

Wydział krajowy zatwierdził różne oferty na dostawę szutru na drogi krajowe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 3 kwietnia.

ϱ. Z wiadomości politycznych nie ma nic, coby miało jakąkolwiek wartość; bo te wszystkie baśnie, jakie przynoszą tutejsze dzienniki pospołu z węgierskiemi, które centralistyczno-niemiecką tendencję popierają, wyraźnie nie mają podstawy. Dziś znowu powracają do swego wymysłu z pewną modyfikacją: że Kroaci, do partji narodowéj czyli jak dawniéj mawiano illiryjskiéj należący, z Czechami jakiś komplot wymyślili przeciw Węgrom i Niemcom, i że do tego należy stary Palacky, jak wiadomo słaby, i jakiś czeski arystokrata, mający wpływ w wyższych sferach. Koszut ma także należeć do téj ligi. Najpocieszniejsze w całém koncepcie to, że nie powiadają, co właściwie ma być zamiarem spółki anti-niemiecko-politycznéj.

To, co *N. fr. Presse* z Gracu donosi, już łatwiéj zrozumieć można; powiada bowiem, że młodzi członkowie rady państwa po rozpatrzeniu się w domu między swoimi, doszli do przekonania, że liberalni ich ziomkowie, ale nie rajchsratowi, wcale zaufania wiernokonstytucyjnych organów i posłów czesko-niemieckich do dzisiejszego ministerstwa nie podzielają i że pewien niesmak w ich kółkach spostrzegać się daje. Organ ministerjalny naturalnie potępia podobne objawy „młodych“ i drwi z ich niemocy, bo rząd ich nie będzie potrzebował, skoro zwycięży przy wyborach czeskich.

W kołach rady miejskiéj, których obchodzi przemysłowa wystawa, rozeszła się pogłoska, jakoby na dzień 1 maja 1873 r. otworzyć się mająca „wystawa ogólno-przemysłowa“ odroczoną została do r. 1874. Dodawano jeszcze komentarz, dla mnie zupełnie niezrozumiały i który podług mnie nie jest prawdopodobnym. Oto z jakichś powodów miał się dyrektor całego przedsiębiorstwa bar. Schwarz, b. konsul austrjacki w Paryżu, oświadczyć za przedłużeniem terminu do otwarcia i że pierwsze kroki (w celu porozumienia się wspólnego) mają być zrobione w téj mierze przez hr. Andrassego i wystosowane do gabinetu berlińskiego z zapytaniem: jakby to się wspólnie dało przeprowadzić, żeby niemiecko-przemysłowe interesa nie poniosły szkody, z okazji koniecznéj przewłoki. Musi coś być w tém, kiedy postanowiono burmistrza na przyszłéj sesji interpelować. Przypominam sobie, żem w staréj *Pressie* czytał Juliusza Hirsch, ekonomicznemi sprawami się zajmującego, który w odcinku tę rzecz traktował, i jako członek komisji wypowiedział swe zdanie, że nie ma dla niego wątpliwości, iż wszystko będzie gotowe.

Wtedy czytając to, zastanawiała mnie obrona dla tego, że nie słychać było o czémś podobném.

Widać jednak, że on, jako dobrze poinformowany, miał podobną ewentualność już wprzódy na oku i przeciw niéj z góry się oświadczył.

W każdym razie rzecz ciekawa i bardzo wielu zblizka obchodząca!

Anglja.

[Kanada — stosunek jéj do metropolji.]

Zatargi z powodu kwestji Alabamy będą miały przynajmniéj ten skutek dobroczynny, że zwrócą uwagę mężów stanu Anglji na sztuczny i niebezpieczny charakter nominalnego związku téj kolonji z metropolją.

We wszystkich prawie kwestjach miejscowych Kanada już od 20 lat jest zu-

Po nitce do kłębka.

POWIEŚĆ

przez autora

„Skrupułów“ i „Elli“.

(Ciąg dalszy.)

— I za to wszystko dobrego słowa nawet nie powiedział? — pytał się z uśmiechem komisarz.

— Nie powiedział ani Bóg zapłać! ale jak tylko został adjunktem i dostał pensję, to i o Julci i o wiedeńskich sznyclach zapomniał, i ani się pokazał. Co więcéj panie komisarzu, ojca Julci, który się dostał pod jego władzę, chciał gdzieś przenieść na powiat, bo go sumienie dręczyło patrzyć się ciągle na biednego człowieka, tylko że się temu pan prezes sprzeciwił, a mnie gdy spotka na ulicy, to się odwraca ku ścianie i czyta afisze albo kartki pogrzebowe, a jak niema afiszów, to rachuje gwiazdy na niebie, żeby się tylko ze mną nie przywitać... A ktoby się to był spodziewał, że w tym potulnym chłopcu takie niedobre serce, chociaż panie ja już po kilku miesiącach od czasu, jak się zaczął u mnie stołować, pomiarkowałem, że w nim coś złego być musi, bo to proszę pana, widział dobrze, że u mnie w domu bieda, że sprawić buciki na ośmnaście nóg to nie żarty!.. a pomimo to nie oszczędzał mnie, ale jadł co mógł najlepszego. Nieraz mi na myśl przychodziło, powiedzieć mu, że sobie zanadto pozwala, i że ja sam codziennie wieprzowéj pieczeni nie jadam, ale jakem sobie pomyślał na Julcię, na to lube dziecko, tak już nic nie mówiłem, tylko kazałem dawać żarłokowi co chciał, i znosiłem cierpliwie krzyż pański.

— Dziwię się pańskiéj cierpliwości...

— Człowiek myślał, że na dobrą glebę sieje, a to panie skała, piasek, rumowisko, co kto chce najgorszego. Zeszłego roku mój brat chciał prosić o zapomogę, myślał, że mu Kręcikiewicz będzie pomocnym; gdzież tam?.. odprawił biedaka z kwitkiem...

— Niepotrzebnie go prosił, — zauważył komisarz.

— Jak bieda, a dzieci nie mają co jeść, to człowiek nie do jednéj się rzeczy nakłoni!

— Czy on zawsze jeszcze ma stosunek z tą adwokatową Kurylską?..

— Zawsze panie, zawsze, to djabeł panie w pięknem ciele ta kobieta, a mąż panie poczciwina, ale cóż, kiedy z nią nic poradzić nie potrafi, on wszystko znosi, aby tylko jakotako dzieci wychować...

Kanafarek tak się rozgadał, że nie byłoby końca téj pogadance, szczęściem, że kufel komisarza był już wypróżniony do dna i sera nie było na talerzu, więc komisarz wstał i zaczął wciągać rękawiczki.

— Ej panie Kanafarek, pan co wszystko wiesz, a jakoś nic mi nie umiałeś powiedzieć o żydówce...

— Com wiedział, tom powiedział, ale ja się tutaj może coś dowiem od moich gości, w takim razie dam znać panu komisarzowi...

Komisarz się zadumał, koniecznie chciał co do żydówki dójść prawdy, choćby na przekór sędziemu, którego po pogadance dzisiejszéj z Kanafarkiem jeszcze bardziéj niż dawniéj nienawidził. Zresztą komisarz spodziewał się w tych czasach awansu na komisarza pierwszéj klasy i podwyższenia pensji, a może i inne cele miał jeszcze na oku, rozwikłanie więc zawiłéj sprawy byłoby mu pomogło do tych widoków.

— Pamiętajże mi pan donieść, — mówił jeszcze odchodząc komisarz.

— Jak tylko będę wiedział coś ważnego... powiem mojéj żonie, to i ona może się od kobiet co dowie, bo to panie kobiety zawsze więcéj wiedzą, aniżeli mężczyzni.

Kanafarek odprowadził komisarza aż do drzwi do sieni. Drzwi były we framudze, tak że kto stał koło bramy w sieni, do framugi zajrzyć nie mógł. Komisarz się wstrzymał we framudze, bo przy bramie zobaczył grupę ludzi rozmawiających, a wyraz „Sara“ doleciał do jego uszu.

— Zatrzymaj się pan ze mną trochę panie Kanafarek, muszę posłuchać, bo tam coś mówią, co mnie może obchodzić.

Komisarz z Kanafarkiem stanęli we framudze.

Przy bramie stał stróż kamieniczny, stróżowa, przekupka co naprzeciwko bułki sprzedawała i jakiś malutki człowieczek dziwacznéj postaci. Była to figurka z półtrzecia może łokcia wysoka, w długim, oczywiście na kogo innego robionym surducie, w białym cylindrze na głowie i z cienką laseczką w ręku. Z boku w kieszeni surduta widać było rożek od chustki do nosa.

Człowieczek ten błędném okiem wodził naokoło siebie, a od czasu tylko do czasu zdawał się z natężoną uwagą słuchać opowiadań zgromadzonego około siebie towarzystwa. Był to znany w całym mieście „Kasperek“, ludzie go mieli za obłąkanego, ale on miewał często chwile, w których mówił wcale rozsądnie; zresztą siedział całe życie, a przynajmniéj od lat wielu w dzień na wschodach do teatru skarbkowskiego, i jadł to, co mu dał kucharz z kasynowéj kuchni.

— Proszę mi takich niedobrych kotletów nie dawać! — gniewał się raz Kasperek na kucharza, wynoszącego mu jakieś resztki z objadu do sieni. — Wasza traktjernia się psuje!.. jak mnie tak truć będziecie, to u was więcéj jadać nie będę.

Kucharz się roześmiał, ale wyniósł dobrego kotleta, na co Kasperek zgrabnie się ukłonił, powtarzając: to co innego!.. to co innego!

Wieczorem stał Kasperek pod drzwiami teatralnemi i słuchał śpiewu na scenie, a na noc szedł do komórki pod wschody, gdzie miał w ciemnym kącie skład całego majątku.

Lecz powróćmy do pogadanki przy bramie.

— To powiadacie, że u niéj już była komisja? — pytał się stróż kamieniczny.

— Była... siedzili tam ze trzy godzin i znaleźli podobno u niéj wielkie majątki; ale powiadają, że ona się sama nie otruła, ale że ją ktoś otruł.

— Dobrze jéj tak... za dziecko! — wtrącił Kasperek, budząc się niejako z zamyślenia.

— Za jakie dziecko? — podchwycił stróż.

— Za dziecko — krótko odpowiedział Kasperek, i zaczął nucić marsza z Łucji z Lamermoru.

— Ej, co go tam słuchacie! — odezwał się na to inny towarzysz do stróża, rzucając wzrok pogardliwy na Kasperka.

Komisarz jednak dobrze sobie zanotował wyrazy małego człowieczka, a sądząc, że jest na tropie nowéj jakiéjś wiadomości, z wielką się daléj przysłuchiwał uwagą. Gdy jednak rozmowa przy bramie nie wracała już do ciekawego tematu, szepnął komisarz stojącemu z nim we framudze Kanafarkowi, żeby się zbliżył do rozmawiających i delikatnie zapytał się Kasperka, o jakim on to dziecku wspominał.

Pan Kanafarek nie omieszkał natychmiast wykonać polecenie i podszedł ku bramie.

— No cóż tam Kasperku, jak się macie, dobrze się panu powodzi? — pytał się Kanafarek.

— Do usług pana dobrodzieja... *bon jour, bon jour, Monsieur.* — Kasperek bowiem będąc oddawna lokatorem schodów w teatrze, kędy się idzie do kasyna, nie raz miał sposobność pochwycić kilka frazesów francuzkich, któremi potém szczycił się przy każdéj sposobności.

— Słyszałeś panie Kasperku o nieszczęściu, jakie się wydarzyło naprzeciwko?.. że żydówkę otruli — pytał daléj gospodarz.

— Słyszałem, panie dobrodzieju — odpowiedział Kasperek, grzecznie się kłaniając i widocznie starając się naśladować w téj mierze najlepszego tancmistrza, jakiego kiedykolwiek widział przez dziurkę od klucza.

— Bardzo ją żałujesz panie Kasperku, znałeś ją?

— Znałem ja ją dobrze, niech pokutuje za dziecko.

Znowu wspomina o dziecku pomyślał komisarz.

— Cóż to za dziecko, za które ma pokutować — pytał Kanafarek.

— Ot bzdurstwo panie dobrodzieju — odpowiedział Kasperek, i zaczął świstać walca z Dinory, obracając się na niekoniecznie zgrabnym obcasie.

— Ale przecież — powiedzcie mi Kasperku o tém dziecku — bo to ciekawe.

— Albo to jedno dziecko — tra-la-la-la — to była odpowiedź Kasperka.

Traktjernik widząc, że nic się od niego nie dowie, zaczął wykonywać odwrót do framugi, tém bardziéj, że mały człowieczek nie miał jakoś ochoty wdawać się w dłuższą dysputę, ale grzecznie się znów

pełnie niezależną, również jak i niektóre mniejsze prowincje: Nowa Szkocja, Nowy Braunschweig i Kolumbia Brytańska, połączone z Kanadą w r. 1868, znanym bilem o konfederacji. Ludność tych miejscowości, których pod żadnym względem nie można dziś nazwać kolonjami, rządzi się parlamentem, mającym szeroki zakres władzy. Parlament załatwia najważniejsze sprawy krajowe, oprócz traktatów z mocarstwami zagranicznemi, prawa wypowiedzenia wojny i zamianowania jenerał-gubernatora, przysyłanego zwykle z Anglji. Jednak kanadzkie zgromadzenie prawodawcze, oznaczając wysokość płacy jenerał-gubernatorskiéj, z łatwością może się go pozbyć, jeżeli ten nie posiada zaufania zgromadzenia.

Liczba Francuzów w niższéj Kanadzie z każdym dniem znacznie się zmniejsza, i 5 miljonów ludności, mieszkającéj na przestrzeni pomiędzy portem Halifaksem i portem Wiktorji, wyłącznie pochodzenia angielskiego odznacza się całą energją i przezornością kolonistów angielskich. Naturalnymi sprzymierzeńcami ludności kanadzkiéj są mieszkańcy stanów północno-amerykańskich, leżących na zachód od jeziora Ery. Rzeka św. Laurentego jest dla tych stanów najbliższą, najtańszą i najdogodniejszą drogą na rynki europejskie, na których w zamian za swoje zboże otrzymują wyroby rękodzielnicze i produkta wschodu lub krajów podzwrotnikowych.

Z angielskich ministrów najgorliwiéj zajmuje się sprawami Kanady minister finansów Loy, który przy każdéj sposobności zwraca uwagę swoich współkolegów na warunki, wśród których znajduje się Kanada. Wszystkiemi połączonemi wojskami metropolji i kolonji niepodobna będzie osłonić granicy kanadzkiéj na przestrzeni prawie tysiąca mil, zwłaszcza mając do czynienia z potężną armją amerykańską. Na wypadek wojny, takowa byłaby prowadzoną pomiędzy $4^1/_2$ miljonami kolonistów, podtrzymywanych przez metropolję oddaloną o cztery tysiące mil, i przeciwnikiem mającym 40 miljonów ludności i oddalonym niewięcéj 40 mil od Montrealu i innych ważniejszych miast zachodniéj Kanady. Anglja na poparcie swoich sprzymierzeńców w najlepszym razie mogłaby przysłać tylko 30,000 żołnierzy.

Na te wszystkie fakta już przed laty kilku zwracał uwagę w parlamencie kanadzkim Aleksander Galt, jeden z najbardziéj poważanych i najwyrozumialszych mężów stanu Kanady. On stoi na czele partji t. z. niezależnéj, to jest niezależnéj nie w znaczeniu oderwania się od Anglji, ale w pojmowaniu i zapatrywaniu się na stosunki i potrzeby kraju. Partja ta ma już ogromny wpływ, zwłaszcza od czasu gdy niebezpieczeństwo blizkiéj wojny ze Stanami Zjednoczonemi odsłoniło perspektywę przyłączenia się do tych ostatnich.

Partja niezależna nie życzy połączenia się ze Stanami Zjednoczonemi, ale za to pragnie aby Kanada była niezależną i neutralną we wszystkich możebnych kombinacjach politycznych. Skoro Anglja nie będzie miała posiadłości w północnéj Ameryce, ustanie wszelka zawiść pomiędzy nią i Stanami Zjednoczonemi. Obie rzeczypospolite będą wówczas obok siebie najspokojniéj się rozwijać, zabezpieczone — jedna swoją potęgą, druga neutralnością.

Francja.

— [Przywrócenie obowiązku] dla cudzoziemców posiadania paszportu, wizowanego przez konsulat zagraniczny francuzki, wywarło na Anglikach jak najgorsze wrażenie. Prasa angielska obszernie zajmuje się tą sprawą, wyrażając nadzieję, że ten środek jest tylko przemijającym. *Times* ogłosił w tym przedmiocie dość uszczypliwy artykuł, w którym surowo występuje przeciwko wstecznym rozporządzeniom administracji francuzkiéj. — Dziennik ten przyznaje, że podczas wojny z Prusami i w pierwszych czasach po upadku komuny, przywrócenie paszportów i wiz mogło się do pewnego stopnia usprawiedliwić okolicznościami; ale dziś: „Jakąż rękojmię, pyta się *Times,* może dać władzom paszport lub wiza jego? Papier ten dowodzi tylko, że okaziciel zapłacił 10 franków — nic więcéj. My, którzy przed wojną chętnie opuszczaliśmy nasze sklepy i interesa, aby przepędzić kilka dni w Paryżu, dziś zatrzymani jesteśmy nudnemi formalnościami. Napływ podróżnych musi się naturalnie pomniejszyć. Potępiamy ten system, mogący przynieść niekorzystne następstwa. Francja ma współzawodników; nie powinna zatem utrudniać dróg, na których się spotka z sąsiedniemi narodami. Zniosłszy traktat z r. 1860, wprowadzając system protekcyjny; przywracając obowiązek posiadania wizowanego paszportu, wznoszącego sztuczną tamę pomiędzy narodami, Francja sama skazuje się na odosobnienie.“

Powyższe uwagi *Timesa,* trzeba przyznać, mają wszelką słuszność za sobą, i nie możemy jak tylko przyłączyć się do nich.

— [Renomowana wielkopiątkowa przechadzka] na pola Elizejskie, do lasku Bulońskiego i Longchamps, w tym roku zupełnie się nie udała. Było dosyć wprawdzie powozów, biegnących zwykłą drogą i zawracających według dawnego zwyczaju około jeziorka w lasku Bulońskim, ale powozów więcéj było najętych jak własnych, więcéj rzeźniczych i magazynowych jak pańskich, paradnych. Wszyscy ciekawie pytali o „mody,“ nigdzie ich nie było, z wyjątkiem dwóch czy trzech damskich toalet tak ekscentrycznych, że zapewne nigdy nie przejdą w modę. W ogóle spacer tegoroczny był bardzo smutny; każdy szedł z myślą, aby coś zobaczyć, ale nikt nie myślał o swoim stroju.

Jedyną pociechą, jaką wynieśli Paryżanie z téj nieudałéj przechadzki, było przekonanie się o naprawie w znacznéj części szkód, które dotknęły tę dzielnicę. Aleja Uhricha już prawie przywrócona do dawnego stanu, brak jéj tylko drzew i cieniu. Całą przestrzeń od bramy Dauphine, aż do jezior lasku Bulońskiego zapełniają plantacje młodych drzewek i odrośli. Nikt już jednak nie wskrzesi stuletnich dębów otaczających niegdyś sadzawkę w Auteuil. Przyjemne to zacisze, stoi obecnie pustynią, przypominając, wraz z willami w Auteuil stojącemi dotychczas w ruinie, smutne wrażenia z ostatnich wojen.

— [*Le Monde* proponuje]: aby pieniądze francuzkie przyjęły dawne napisy z czasów Filipa — Augusta; obelisk na placu Concorde powinien mieć na szczycie zatknięty srebrny krzyż z podpisem: *In hoc signo vinces;* na pamiątkę opatrznościowego posłannictwa Francji i w celu odpokutowania za więzienie Piusa VI, Piusa VII i nieszczęścia Piusa IX, wierzch kolumny na placu Vendôme opatrzony będzie statuą świętego Piotra; na postumencie wyryte będą słowa: *Pro Petri sede.* Gdyby, powiada *le Monde,* nasza moneta nosiła na sobie zawsze krzyż, znak wytrwania w naszéj wierze, nigdybyśmy prawdopodobnie nie pozwolili wzrosnąć protestanckiemu państwu, które dziś jest panem Europy, a nasze złoto nie wyjeżdżałoby furgonami do Berlina dla zapłacenia wykupu Francji. Gdyby na kolumnie Vendôme stała statua św. Piotra, anioł, który oddalił od Sainte-Chapelle, Notre-Dame i wszystkich kościołów Paryża pruskie granaty i pochodnie komuny, a który nie ochronił ratusza, pałacu ludu, ani Tuilerjów, pałacu królów, ani radę stanu, pałacu praw, byłby prawdopodobnie osłonił także pomnik na placu Vendôme, a Paryż liczyłby jednę ruinę mniéj.“

Le Monde zapomina, że za czasów najbardziéj chrześcjańskich we Francji, minister, a do tego kardynał popierał wszystkiemi siłami protestantyzm w Niemczech, co wyszło na dobre Francji. Dyskusja zaś na podstawie cudów, w przedmiocie obrony przez anioła kolumny Vendôme i innych gmachów Paryża, staje się po prostu niepodobną.

— [Pierwszy sąd wojenny w Paryżu], wyrokiem zaocznym skazał na śmierć, pułkownika konfederatów Matusewicza, dowódzcę legjonu za komuny. Matusewicz, były uczeń szkoły w Saint-Cyr, był kapitanem w 134tym pułku armji regularnéj. Były dowódzca legjonu obecnie znajduje się w Londynie.

Niemcy.

[Organizacja przeciwników nowéj ustawy o nadzorach szkolnych w Niemczech — z Alzacji i Lotaryngji — król bawarski żeni się — rozmaitości].

Między duchowieństwem protestanckiem organizuje się przeciwko nowéj ustawie pruskiéj o nadzorach szkolnych opozycja, która z każdym dniem staje się silniejszą. W Hanowerze opór pastorów jest najzaciętszy. Dziennik *Hanoversche Landeszeitung* kieruje tym ruchem. Teraz po Wielkiejnocy mają zjechać się ewangeliccy pastorowie do Hanoweru na konferencję, aby obmyśleć taktykę w walce przeciwko téj ustawie. Jeden z superintendentów przesłał oświadczenie do konsystorza, iż składa urząd nadzorczy szkół ludowych, gdyż on nie może pełnić tych obowiązków „z upoważnienia państwa“. Wczoraj nadmieniliśmy, że w staro-pruskich prowincjach niemniéj uparcie sprzeciwiają się lutersey duchowni téj ustawie. Z Berlina kieruje opozycją protestantów *Kreuzzeitung,* opozycją katolików niemieckich *Germania,* któréj sekunduje drugi wielki dziennik téj saméj barwy wychodzący w Bonn p. t. *Deutsche Reichszeitung.* Ponieważ to ostatnie pismo było dość rozpowszechnione w Alzacji i Lotaryngji, (naturalnie między osiadłymi tam Niemcami) a było rządowi pruskiemu trochę niedogodném, więc odebrano mu debit pocztowy w granicach Alzacji i Lotaryngji.

Z Alzacji i Lotaryngji tak smutne nadchodzą wieści, że nawet niemieckie pisma ubolewają nad stanem tego nieszczęsnego kraju. Zbliża się termin pierwszéj rekrutacji alzackiéj i lotaryngskiéj młodzieży do niemieckiego wojska. Ale mało wezmą tam Niemcy rekruta, gdyż wszystka młodzież, najczęściéj z rodzicami i resztą rodziny wynosi się do Francji i do Algieru. Ceny ziemi i realności spadły niezmiernie, dla tego, że w każdéj wsi jest po kilkanaście a po miasteczkach i miastach stosunkowo jeszcze więcéj domów stoi pustką z napisem, który wszedł już w przysłowie: *Maison à vendre ou à louer.* Korzystają z tego Niemcy, bo masami osiedlają się, ale tylko po miastach, gdyż po wsiach za nic w świecie nie sprzedałby żaden alzacki lub lotaryngski włościanin swego gruntu Prusakowi. Istnieje też tam tajemny związek francuzki rozporządzający bardzo znacznemi kapitałami, który systematycznie kieruje obroną francuzkiego ducha w Alzacji i Lotaryngji przeciwko sprusaczeniu tych ziem. Związek ten jest tajemnicą tylko dla Niemców, bo wszystka prawie ludność tamtejsza, a szczególniéj kobiety i duchowieństwo należy do związku. „Liga alzacko-lotaryngska“ wydaje popularne pismo rozchodzące się nie w drodze pocztowéj w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy, którego celem jest utwierdzać w ludzie tamtejszym poczucie patrjotyzmu francuzkiego. Gdzie Prusacy ścieśnią albo zupełnie usuną ze szkółki wiejskiéj naukę francuzkiego języka, tam zaraz pojawia się prywatny nauczyciel lub nauczycielka, u któréj dzieci włościańskie pobierać mogą naukę „ojczystego“ języka francuzkiego bezpłatnie. Wiele jest tam bowiem wsi, gdzie dotychczas mówią włościanie po niemiecku, ale tacy właśnie są najzawziętszymi, fanatycznymi wrogami niemieckiego panowania.

W tym tygodniu otwiera rząd pruski w Metz niemieckie liceum, złożone ze szkoły przygotowawczéj, gimnazjum i szkoły realnéj, jakoteż seminarjum ewangielickiego dla dostarczenia Lotaryngji niemieckich pastorów.

Pogłoski o blizkim ożenku króla bawarskiego wystąpiły ponownie. Rzeczywiście ma być prawdą, iż król Ludwik stara się o rękę córki księcia Fryderyka Karola. Wielki koniuszy koronny bawarski, hr. Holnstein bawi już w téj sprawie parę tygodni w Berlinie i rzecz miała dojrzeć do tego stopnia, iż wyznaczono już nawet termin ślubu, mianowicie na dzień 25 sierpnia b. r. Wkrótce ma wybrać się król osobiście w konkury do swojéj narzeczonéj. Lecz matrimonialne te projekta natrafiają na silną opozycję w rodzinie króla Ludwika. Brat jego, ks. Luitpold i kobiety z królewskiéj rodziny bardzo są przeciwni temu wiązaniu się domu bawarskiego z Hohenzollernami — woleliby związek z domem austrjackim. Polityczne względy tak wielką odgrywają rolę w małżeńskich zamiarach króla Ludwika, że nawet dziennikarstwo uczyniło z tego przedmiot publicznéj dyskusji; prusofilskie dzienniki radzą królowi, aby się żenił z Hohenzollernówną, a anti-bismarkowskie Habsburgów stronę trzymają.

Skazani na dwa lata więzienia agitatorowie komunistyczni: Bebel i Liebknecht, ogłaszają teraz w piśmie *Volksstadt* oświadczenie téj treści, iż są bardzo zadowoleni z przebiegu procesu. Proces ich dał sposobność do tak silnego rozpowszechnienia w Niemczech zasad socjalno-demokratycznych, że za taką cenę parę lat więzienia bardzo chętnie przyjmują.

Obecnie przeprowadza się właśnie reorganizacja armji bawarskiéj na wzór pruski. Dotychczas przygotowywano szczegółowe rozporządzenia, jakoteż i materjały do téj przemiany. Obecnie tworzyć będzie armja bawarska zupełnie jednolitą całość taktyczną z armją pruską, i tworzyć będzie dwa korpusy armji niemieckiego cesarstwa. Wchodzi też w życie w Monachjum wyższa szkoła wojskowa dla kształcenia oficerów, urządzona także na podstawie tych samych zasad, jak pruskie instytucje tego rodzaju. Ze wszystkich szkół wojskowych w Niemczech (wraz z akademją wojenną w Metz) otrzymywać będzie armja niemiecka co roku 1,500 oficerów.

W ostatnich czterech latach powiększyła się ludność Saksonji 127,000 ludzi ($5^1/_4$%) — teraz liczy 2,554,000 dusz, w r. 1867 miała 2,426,000 dusz.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 4 kwietnia.

[Sprawa objęcia kasy oszczędności i zakładu pożyczkowego w zarząd gminy — zatwierdzenie planu uporządkowania nowego cmentarza i części plantacji.]

Początek posiedzenia o godzinie kwadrans na 6 wieczorem. Przewodniczy dr. Szlachtowski, pierwszy wiceprezydent miasta. Radców obecnych 47.

Po odczytaniu protokołów z trzech ostatnich posiedzeń podał sekretarz pan Zawiłowski do wiadomości rady podania i pisma do niéj wniesione, które odesłano do właściwych sekcji. Z wielkiéj liczby tych podań dotyczących przeważnie interesów osób prywatnych, wymieniamy jako ważniejsze deklarację Gabrjellego, przedsiębiorcy budowy wodociągów w Wiedniu, oświadczającego gotowość urządzenia własnym kosztem wodociągów w Krakowie, jeżeli rada m. upoważni go do dostarczania mieszkańcom wody za pewną, w osobnéj taryfie ustanowić się mającą opłatą.

St. Georgi, inżynier kolei galicyjskiéj we Lwowie, przedłożył projekt wodociągów w Krakowie.

Obydwa te pisma odesłano do komisji zajmującéj się sprawą urządzenia wodociągów w Krakowie.

R. m. Redyk żądał od przewodniczącego objaśnienia, w jakiém stadjum znajduje się obecnie sprawa odbudowy sukienic.

Przewodniczący oznajmił, że sprawą tą zajmuje się osobna komisja, któréj przewodniczącym jest prezydent miasta, do niéj przeto odeśle niniejszą interpelację.

Referendarz mag. Uszewski przedstawił wniosek naglący sekcji ekonomicznéj, aby rada miasta naprawę mostu t. z. spalonego na Rudawie oddała w przedsiębiorstwo p. J. Zarembie, gdyż tenże przy licytacji ofiarował najkorzystniejsze warunki, opuszczając 12% od ceny kosztorysem objętéj. Wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

Z porządku dziennego wniosła sekcja skarbowa sprawozdanie o wniosku r. m. Rzewuskiego względem objęcia na rzecz gminy kasy oszczędności i połączonego z nią zakładu zastawniczego.

Sprawozdawca r. m. Mendelsburg skreśliwszy w krótkości historję założenia kasy oszczędności w Krakowie, przedstawił radzie m. do przyjęcia następujący wniosek:

1) Rada m. przechodzi do porządku dziennego nad żądaniem wyrażoném w pierwszéj części wniosku r. m. Rzewuskiego, aby nie czekając końca roku administracyjnego, rada objęła od 1 września 1872 zarząd kasy oszczędności i połączonego z nią zakładu zastawniczego.

Reszta zaś tego wniosku znajdzie zastosowanie w chwili przewidzianéj § 55 statutu.

2) Przy rozszerzeniu ratusza sekcja ekonomiczna zwróci uwagę na możebne pomieszczenie kasy oszczędności.

Sprawozdawca wyjaśnił, że sekcja skarbowa dlatego odradza objęcie powyższych zakładów już z d. 1 września, ponieważ gmina w tak krótkim czasie nie będzie miała odpowiedniego lokalu na ich pomieszczenie; powtóre, że takie doraźne odbieranie tych instytucji towarzystwu wzaj. ubezpieczeń od ognia, pod którego zarządem one tak skutecznie się rozwijają, byłoby uważane jako niewdzięczność ze strony gminy dla tegoż towarzystwa. Nadto gmina ma już i obecnie dostateczny wpływ na tę instytucję, gdyż w wydziale wielkim kasy oszczędności znajduje się 12 członków z ramienia reprezentacji m., a między tymi dwóch dyrektorów, przeto spokojnie można oczekiwać chwili § 55 statutu przewidzianéj, t. j. gdy fundusz rezerwowy wzrośnie do kwoty 25,000 złr.

Pierwszy zabrał głos r. m. dr. Kański, wnosząc, aby sprawę tę odesłano jeszcze do zbadania do sekcji prawniczéj. W tym samym duchu przemawiał r. m. dr. Wyrobek.

Jakkolwiek sprawozdawca i większa część radców zgadza się na wniosek r. m. dra Kańskiego, jednak dyskuja nad samą sprawą trwała daléj, pomimo że ona jeszcze raz przyjdzie pod obrady pełnéj rady.

R. m. Baranowski nie widzi żadnych korzyści dla gminy z objęcia kasy oszczędności we własny zarząd i dlatego przemawia przeciw wnioskowi r. m. Rzewuskiego.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości z literatury i sztuki.

Świt, nr. 9 zawiera: O satyrykach polskich XVII wieku, studjum literackie p. Adama Bełcikowskiego (c. d.). — W krainie sztuki, prolog alegoryczny p. Bronisława Zawadzkiego. — Kalejdoskop, obrazy czasów i ludzi, p. Berlicza Sasa (c. d.). — Głębia morza i głębia powietrza, p. dr. Tomasza Staneckiego (c. d.). — Męczennicy fantazji, nowella z niemieckiego Ludwika Foglara (c. d.). — Przegląd literatury dramatycznéj, p. Br. Zawadzkiego (dok.). — Kronika artystyczna wiedeńska, p. Nino (dok.). — Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Zwiastun ewangieliczny, nr. 3 zawiera: Litera i duch. — Rok 1871 (c. d.). — Posłannictwo Jezusa Chrystusa (c. d.). — Objawienie św. Jana (c. d.). — Przegląd literacki. — Ze szkoły i o szkole. — Z kościoła i o kościele. — Jako dodatek: Werdauskie wiadomości misyjne, nr. 3.

Wieniec, nr. 25 zawiera: O ospie i szczepieniu. — Herod-Baba, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Korespondencja z Poznania. — Przez Tatry (c. d.). — Literatura zagraniczna, Kaszewskiego (c. d.). — Przegląd teatralny. — Bibljografja. — Kalecy, komedja w 3 aktach Sarneckiego (c. d.). — Żołnierze Wallensteina.

Tygodnik mód, nr. 13 zawiera: Mieszkania nawodne przedhistoryczne, p. dr. Karola Libelta. — Pogadanka. — Przegląd literacki. — Obrazy na wystawie tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie. — Różne wiadomości. — Od redakcji. — Wielki nieznajomy, obrazy naszych czasów, p. J. I. Kraszewskiego. — Dombey i syn, powieść Karola Dickensa. — Wincenty Pol, jako prozaik, studjum K. W. Wójcickiego. — Dodatek z drzeworytami i arkusz z krojami.

Przyjaciel dzieci, nr. 13 zawiera: Nauka moralności. — Pożegnanie syna, p. Bobrowską. Wazon z porcelany pruskiéj. — Opowiadanie z historji powszechnéj. — Węgrzyk, klejstrzynek i octowiec. — Wizerunki psów historycznych. — Napoleon w Egipcie i Mamelucy. — Od redakcji. — Opowiadanie o drugiéj podróży Krzysztofa Kolumba. — Pałac. — Żydek. — Krzyżyk. — Powrót wiosny. — Opowiadania z prawdziwych wydarzeń.

Dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiéj,* zeszyt IV zawiera: Jarmarki galicyjskie, przez dr. Kaz. Chłędowskiego. — Pogląd na ruch handlowy w Galicji w ubiegłym roku, przez autora dzieła *Verkehrs und Handelsverhältnisse Galiziens.* — Ludność Galicji według ostatniego spisu z r. 1869, przez dr. Tadeusza Pilata. — Galicyjski bank hipoteczny. — Materjały do statystyki Galicji. — Rewizja praw i przywilejów dawnéj ekonomji samborskiéj. — Dokumenta, dotyczące dawnéj ekonomji samborskiéj.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na szkoły ludowe złożono w administracji *Kraju:* 20 zła. zebrane na imieninach w Przebieczanach.

W muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém jutro w sobotę dnia 6 kwietnia od godz. 12—1 odbędzie się drugi publiczny odczyt p. Alfreda Szczepańskiego: „O szkołach w Polsce, przegląd historyczny od najdawniejszych do najnowszych czasów.“

Postęp. — W niedzielę d. 7 b. m. w lokalu stowarzyszenia „Postęp“ danym będzie o godzinie 8méj wieczór muzykalny w połączeniu z wysprzedażą różnych przedmiotów na korzyść stowarzyszenia wzajemnéj pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich.

Teatr. — Na benefis p. Rychtera odegraną będzie jutro słynna komedja Moliera „Świętoszek.“ Już sam wybór sztuki zasługuje na uznanie; w roli tytułowéj wystąpi benefisant; nie potrzebujemy nic więcéj dodać, aby zachęcić publiczność do licznego zgromadzenia się na to przedstawienie.

Fetor okropny dał się czuć od kilku dni w Rynku między odwachem a ratuszem. Przyczyną tego było zatrzymanie się nieczystości w kanale pod sukiennicami. Wczoraj wieczór nieczystości te zapełniły rynsztok tam znajdujący się i utworzyły formalną sadzawkę. Belki zdjęte ze sukiennic i położone w poprzek rynsztoka tamowały wolny odpływ tych nieczystości.

Ogród Aleksandrowéj na Wesołéj otwartym zostanie dla publiczności z dniem 7 b. m. to jest w niedzielę.

Z Miechowa donoszą nam, że się tam spodziewają przybycia komisji wojskowéj inżynierji pod przewodnictwem jenerała Szuwałowa, która ma badać położenie granicy rossyjsko-austrjackiéj pod względem strategicznym. Również donoszą nam, że pułk piechoty witebskiéj, stojący obecnie załogą w Pilicy, ma być rozłożony po wsiach wzdłuż Wisły na granicy.

O pierwszym występie p. Bolesława Ładnowskiego we Lwowie, w roli „Otella“ pisze *Dziennik Polski* (jak wiadomo nie wielki przyjaciel nowego przedsiębiorstwa teatralnego):

„Wczoraj (we środę) w „Otellu“ nowi przedsiębiorcy mieli sposobność popisać się istotnym i znakomitym nabytkiem, zrobionym dla tutejszéj sceny z ujmą Krakowa. Pan Ładnowski debiutował w roli tytułowéj téj tragedji z ogromném powodzeniem. Gra jego jest skończoną, mistrzowską. Jego Otello w każdém spojrzeniu, w każdym ruchu, w intonacji każdego słowa jest owym namiętnym a prostodusznym, szlachetnym a dzikim Afrykaninem, który przypomina lwa pustyni, nie dając zapomnieć, że lew należy do familji kotów. Obok tego doskonałego zrozumienia roli zachwycało nas artystyczne jéj oddanie. Namiętności silnie uwydatnione bez rażącéj przesady — szamotanie się z niemi i chwilowe korzenie się wobec obowiązku i sprawiedliwości, ale korzenie się lwie, królewskie — rozpacz dziecka natury, oddana wiernie a z troskliwém unikaniem wszystkiego, co niepiękne — wszystko to mogliśmy podziwiać w grze p. Ładnowskiego. To rzucenie się o ziemię w szale zazdrości i wściekłości (w pierwszéj scenie czwartego aktu), ten jęk u łoża zamordowanéj Desdemony, jęk, który wzruszył nawet galerję, zamiast jak to bywa, pobudzić ją do śmiechu i inne takie szczegóły, dowodzą nietylko wielkiego talentu, ale co więcéj, mistrzowskiéj wprawy. Oczekujemy z upragnieniem występów p. Ładnowskiego w innych rolach tragicznych. Publiczność przyjęła go bardzo sympatycznie i wywoływany był kilkanaście razy.

Czytelnia ludowa w Cieszynie. — W poniedziałek dnia 1 kwietnia odegrali amatorowie w czytelni ludowéj w Cieszynie 1-aktową komedję Aleks. hr. Fredry p. t. „Zrzędność i przekora.“

Projekt budowy drogi żelaznéj z Leszna do Kalisza, wedle doniesienia *Ost. Deut. Ztg.,* jest bliski urzeczywistnienia. Roboty wstępne już gotowe; komitet, składający się z pp. Lehfeldta, Weigetta i Morowskiego, udał się w imieniu interesowanych w tém powiatów i miast do Berlina po koncessję, a równocześnie rozpoczął układy z pewném stowarzyszeniem co do przyjęcia akcji w obieg puścić się mających.

---

ukłonił i zabierał się w dalszą podróż.—

Towarzystwo przed bramą się rozeszło, komisarz pożegnał swego znajomego i udał się ku policji, aby zbierać dalsze informacje.

Komisarz szczerze nienawidził sędziego, nieprzyjaźń ta nie od dzisiaj się datowała, pochodziła przedewszystkiem ztąd, że sędzia starał mu się przy każdéj sposobności pokazać swoją sędziowską wyższość, i każdy błąd policyjny, któryby komisarz popełnił, po tysiąc razy podnosił, i bawił się nim z taką przyjemnością, jak kot świeżo złapaną myszą. Komisarz był człowiekiem ubogim, w karjerze swojéj jedynie widział polepszenie losu, więc każda złośliwość, którą mu przełożeni okazali, tém bardziéj go boleć musiała, o ile, że się obawiał, aby mu nie szkodzono w awansie.

Zemścić się na Kręcikiewiczu za wszystkie czasy, pokazać mu swoją wyższość pod względem policyjnego sprytu, oto była obecnie jedyna myśl pobudzająca go do jak najenergiczniejszéj czynności, do któréj mu ważny wypadek prawdopodobnego morderstwa, wyborną nastręczał sposobność.

Komisarz marzył po drodze z Sykstuskiéj ulicy do policji, o awansie, o wyższéj pensji. Gdybym obecnie miał już 1200 złr. myślał komisarz, nie byłbym wstępował do Kanafarka, ale byłbym poszedł do domu.... do Julci, nie potrzebowałbym się tak nisko kłaniać sędziemu i ograniczać się o najmniejszym wydatku. Do tych tysiąc dwustu złr. doprowadzi mnie jednak zmieniona setka żydówki i notatka z cyframi na jéj stole znaleziona; sędziemu nie powiem nic, aż będę u końca mego dochodzenia, niech sobie błądzi po manowcach, powiem mu tylko tyle, ile wymaga po mnie powinność urzędowa, co zależy jednak od sprytu, to będzie moją osobistą własnością.

Gdy tak komisarz rozmyślał, ujrzał się przed bramą policji, dwóch policjantów będących na straży, stanęło prosto jak pod linję.

— Był kto u mnie w sprawie żydówki? pytał się komisarz niższego urzędnika, wchodząc do swego biura.

— Nie było nikogo, nie ma żadnych wiadomości.

Komisarz zaczął przeglądać księgę policyjną, w któréj notowano ludzi, będących pod policyjnym zarzutem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Adam Mickiewicz

i pisma jego

do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Balada „Lilie“ wzięła treść z pieśni gminnéj. Nietylko pieśń, także podanie i i powieść gminna zajmują się często wypadkiem, jaki jest jéj treścią.

Poeta przenosi rzecz w czasy Bolesława Chrobrego: rycerstwo wyruszyło z królem do Kijowa; czy względy wojenne, — czy kapuańskie przymioty stolicy Rusi, któréj bogactwa i piękność niewiast wielbią kronikarze, zatrzymały długo wojowników; w Wielkopolsce, Małopolsce, na Mazowszu i w wszystkich ziemiach bieda niewiastom bez mężów, wiele nie dochowało wiary a tu król wraca i srogie wydaje na wiarołomne wyroki. Pani z zamku też nie szła prostą drogą cnoty; obawiając się wykrycia błędu — ucieka się do zbrodni; gdy mąż wrócił zabija go, grzebie nad ruczajem, nad grobem zasiewa lilie a pieśń gmina śpiewa za nią:

„Rośnij kwiecie wysoko,
Jak pan leży głęboko“.

Ledwie dokonała zbrodni już wyrzuty sumienia, te najgorsze furje, mszczą się ciężko na niéj; bieży o radę do chatki pustelnika, on mówi:

„Rzuć bojaźń, rozjaśń lica,
Wieczna twa tajemnica.
Bo takie sądy Boże,
Iż co ty zrobisz skrycie,
Mąż tylko wydać może;
A mąż twój stracił życie“.

Nie uspokoiły zbrodniarki zapewnienia pustelnika:

„Panie zapomnieć trudno!
Nie wygnać z myśli grzechu.
Zawsze na sercu nudno,
Nigdy na ustach śmiechu,
Nigdy snu na źrenicy“.

Z wojny téż powrócili mężowscy bracia, dziwią się, że nieboszczyka nie ma, czekają więc jego przybycia. — Gdy się doczekać nie mogą, płaczą i chcą odjechać ale pani uprasza, że zostają:

„Czekają. Przeszła zima,
Brata nie ma i nie ma.
Czekają; myślą sobie:
Może powróci z wiosną?....
A on już leży w grobie,
A nad nim kwiatki rosną,
A rosną tak wysoko,
Jak on leży głęboko....
I wiosnę przeczekali,
I już nie jadą daléj....

Do smaku im gospoda,
Bo gospodyni młoda;
Że chcą jechać, udają
A tymczasem czekają,
Czekają aż do lata
Zapominają brata“.

Młoda gospodyni przypadła obydwom do serca; stają przed nią gniewni i zazdrośni, mówią, że brata się nie doczeka, że szkoda jéj młodości, niech jednego z nich za męża wybierze. Pani rada jest temu oświadczeniu, lecz nie wie — którego wybierać, bieży więc znowu do chatki pustelnika, — prosi o radę co do wyboru męża, skarży się zarazem, że ją nocą widmo męża straszy.

Świątobliwy pustelnik chciał zbrodniarkę sprowadzić na drogę pokuty, ale nie było w niéj skruchy; co do nieboszczyka tak więc powiedział:

„Twarda wieczności brama,
I mąż twój nie powróci,
Chyba zawołasz sama“.

Co do wyboru męża dał radę, — aby obaj bracia nazbierali rankiem kwiatów i wianki z nich złożyli na ołtarzu w kościele; czyj wianek weźmie pani z ołtarza, ten niechaj mężem będzie. Stało się jak pustelnik radził; młodzieńcy narwali kwiatów, pani w towarzystwie weselnego orszaku przychodzi przed ołtarz i bierze jeden wianek. Źli bracia poczynają spór o wianek, gdyż każdy chce być jego właścicielem, porywają za miecze; w tém zjawia się widmo zabitego nieboszczyka, poznają go obecni, oświadcza, że jego jest wianek, bo kwiaty na jego rwane grobie. Zatrzęsła się cerkiew i zapadła w głąb ziemi. Przekonany jestem, że Słowacki pisał „Baladynę“ przeczytawszy baladę „Lilie“; tu i tam bohaterki tego samego są charakteru; Słowacki charakter swojéj szerzéj rozprowadził, odczuwał przeszłość! aby rysy uzupełnić; nasz poeta postać swoją w kilku sytuacjach przedstawił, a tak ją pojął głęboko, że znamy zupełnie jéj życie wewnętrzne, stan jéj moralności.

Co do formy zachowuje balada prosty ton pieśni gminnéj. Artystyczna symetrja w układzie jest tutaj bardzo wyraźna. — Balada zapełnia wyobraźnię czytelnika obrazami i wypadkiem; na uczucie silny wpływ wywiera, budzi wstręt do zbrodni; postać zabójczyni przeraża nas — tragiczna cudowność zakończenia, choć przestrasza, zadawalnia naszą moralność. Nie czujemy tego wprawdzie ściśle za siebie samych, więcéj raczéj przez asymilację naszego uczucia z uczuciem ludu; w dzieciństwie była zapewne jego wyobraźnia wyobraźnią naszą, było podobieństwo w naszych uczuciach, ztąd dzisiejsza możność wżycia się w jego wyobrażenia i doznawania podobnych wrażeń.

„Pani Twardowska“, jakkolwiek treścią jéj jest przekształcona powieść gminna, nie zasługuje na nazwę balady, gdyż na uczucie nie wywiera wrażenia, ma ona więcéj ducha satyry niż balady, raczéjby ją nazwać można powiastką lub klechdą, właściwiéj uznaćby ją należało za parodję powieści gminnéj. — Epiczność jéj odznacza się szczególną żywością i humorem. Dydaktyczności zostanie po niéj tyle, co po dwóch przysłowiach: nie taki djabeł straszny, jak go malują i gdzie djabeł nie wskóra, tam babę poszle.

Lud miał swoich powieściarzy dydaktyków, którzy litując się nad nim, nie mogąc wykorzenić zabobonów, starali się osłabić wpływ przestraszających widm, upiorów, djabłów, tworząc powieści o mądrych ludziach, którzy z widmami umieli sobie poradzić, na upiory mieli dobre sposoby a i djabła umieli wywieść w pole.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W pismach węgierskich ogłasza znany publicysta polski Wład. Gołemberski odezwę „do przebywających w Węgrzech Polaków,“ wzywającą do składek na szkoły ludowe.

Teatr. — W sobotę 6 kwietnia na dochód J. Rychtera, daną będzie poraz pierwszy komedja w 5 aktach Moliera: „Świętoszek,“ z francuzkiego przełożył Klemens Podwysocki. Panna Kwiatyńska wystąpi poraz pierwszy w roli Marjanny.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 3 kwietnia pogoda; termometr od +3.2 doszedł do +14.6 R. Dnia 4 również pogoda, nad wieczorem przeciągła burza od zachodu z grzmotami i błyskawicą, poczem deszcz wieczorem i w nocy; termometr dnia tego doszedł do +13.6 od +4.0 R. Barometr idzie w górę; rano dnia 5 stan jego był 328.79, termometru +7.2 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Ernest Vernier rentier z Lille; Henryk Schmidt wł. d. z Krzywaczki; Michał Zakrzeński wł. d. z Plechowa; Rudolf Brejcha dyr. dóbr z Trzcinicy; Ludwik Koch kup. z Warszawy; Juljan Dunin wł. d. z Krzyszkowic; Meliton Małachowski ob. z Wołynia; Ludw. Oraczewski wł. d. z Morawicy.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Józef Rychter inż. z Warszawy; Leopold Krause ob. z Rossji; Edw. Gniewosz ob. ze Lwowa; Jan Brünner ob. z Pragi; Karolina Skarzyńska ob. z Warszawy; Juljan Chęciński kupiec z Warszawy.

HOTEL pod ROZĄ. *Przyjechali:* E. Jastrzębski wł. d. z Galicji; A. Brzozowski wł. d., Wiktor Domaracki ob., Edw. Janczewski ob., z Kongresówki; Ernest Lamche ob. z Radłowa; Leon Kuczalski wł. d. z Warszawy; M. Bayer kup. z Wrocławia.

Sprawy sądowe.

Sprawa Moerzera.

Dnia 5 kwietnia 1872.

Wczoraj po południu odczytano zeznania zaprzysiężone:

Maurycego Braun adwokata z Tarnowa, u którego Mendel Gintl będąc z Nachhauzerową, opowiadał interes dotyczący wekslu otrzymanego od Moerzera i żądał rady adwokackiéj, którą téż otrzymał, aby złożył zeznania prawdziwe gdy będzie wezwany do sądu karnego.

Salomona Larisz, pisarza przy rabinacie tarnowskim, przed którym Nachhauzerowa mówiła, że Mendel Gintl niechce przed sądem zeznać prawdę, poczem udali się do Brauna adwokata. Wówczas była mowa o wekslu przez Moerzera Gintlowi danym i o otrzymaniu od Nachhauzera na weksel ten pieniędzy.

Adwokat dr. Jakubowski uczynił wniosek o zawezwanie Mojżesza Lembergera, który jako sędzia polubowny może poświadczyć co było przedmiotem sporu.

Prokurator sprzeciwiał się temu uważając sprawdzanie tego faktu za zbyteczne.

Sąd uchwalił odczytanie zeznania Lembergera co téż dopełnioném zostało.

Zeznanie to obejmuje okoliczności dotyczące odbycia sądu polubownego w sporze Moerzera z Nachhauzerem i zapewnienie, iż przy tym sądzie, żadna strona wekslowych pretensji nie podawała.

Następnie miało miejsce przesłuchanie świadka Rachmila Machauf, przed którym przyznał się Dawid Rubinstein, iż z namowy Moerzera złożył wspólnie z Braunsteinem fałszywe w sądzie zeznanie. Machauf więc poradził mu, aby udał się do sędziego i winę swą wyznał. Do namowy należał także Feiwel Groshut, według twierdzenia Rubinsteina.

Obecny temu zeznaniu Rubinstein — przyznał wszystkie okoliczności przytaczane przez Machaufa. Moerzer zaś twierdził, iż Machauf jest przekupiony przez Nachhauzera.

Daléj słuchany świadek Feibuś Łobzower zeznał, że gdy zięć jego Rubinstein został aresztowany, to świadek udał się do Moerzerowéj z użaleniem, a ta prosiła go, aby był cicho, bo mąż jéj wkrótce wyjdzie z więzienia, to Rubinsteina zaspokoi. Łobzower poszedł do sędziego śledczego i w obecności tegoż wpłynął na Rubinsteina, iż ten odwołał swe fałszywe zeznanie; potém Braunstein nakłaniany był przez Łobzowera do podobnego postąpienia, — skutkiem czego i Braunstein przyznał, że był namówiony przez Groshuta, przez Moerzera i Moerzerową do fałszywego zeznania w sprawie Nachhauzera.

Świadkowi temu Moerzer zarzucił, że również jak inni jest przekupionym przez Nachhauzera.

Sąd uchwalił nie odbierać przysięgi od Łobzowera.

Następnie odbyte zostały naoczne konfrontacje pomiędzy Rubinsteinem a Moerzerem, oraz między Moerzerem a Braunsteinem, między Braunsteinem a Groshutem i między Groshutem a Rubensteinem, lecz te skutku nie odniosły, bo każdy przy swych twierdzeniach obstawał.

Na dzisiejszém rannėm posiedzeniu odczytano zeznania:

F a j w l a G r o s h u t, który podał, iż spotkawszy się raz z Rubinsteinem i Braunsteinem, słyszał od nich, że Samuel Nachhauzer namawiał ich do fałszywego zeznania przeciwko Moerzerowi, o czem zaraz Groshut Moerzerowi powiedział.

Zeznaniu temu Rubinstein i Braunstein zaprzeczyli. D a w i d a R u b i n s t e i n a i S a l o m o n a B r a u n s t e i n a, którzy w październiku 1870 r. zeznali przed sądem pod przysięgą, iż byli namawiani przez Samuela Nachhauzera, aby poświadczyli w sądzie, jako byli przy tém, gdy on 300 złr. Gintlowi na Rybakach z wekslu płacił, o czém Groshutowi powiedzieli a ten Moerzera zawiadomił.

Rubinstein i Braunstein na uczynione zapytania oświadczyli, iż powyższe zeznanie było złożone fałszywie z namowy Moerzera.

B e r l a S c h w a r t z b a r d a przed którym Rubinstein przyznał się, iż był namówionym do fałszywego zeznania i że za to miał dostać pieniądze po wyjściu Moerzera z więzienia.

Rubinstein nadmienił, iż Abbe Band radził mu, odwołanie pierwszego zeznania, mówiąc, że za powiedzenie prawdy Nachhauzerby go wynagrodził.

A b b y B a n d, który był z Machaufem u adwokata Rozenblatt dla powzięcia wiadomości jakiejby uległ karze Rubinstein, gdyby odwołał fałszywe zeznanie przed sądem złożone.

Dra J o a c h i m a R o z e n b l a t t a adwokata poświadczającego powyższą okoliczność, z wzmianką, iż zgłaszającemu się do niego Machaufowi z jakimś żydem powiedział, że w razie dobrowolnego przyznania się świadka do fałszywego zeznania, sąd może zniżyć karę do kilku tygodni lub miesiąca.

W tém miejscu sąd na żądanie Moerzera i na wniosek prokuratora, uchwalił przesłuchanie Boksza i piernikarza podanych na świadków, oraz sprawdzenie téj okoliczności, czy Braunstein siedząc w więzieniu, odebrał jaką kartkę od Nachhauzera. Braunstein odebrania podobnéj kartki zaprzeczył, utrzymując, że żadnych zwierzeń przed Bokszem nie czynił.

Do akt sądowych dołączono kartkę złożoną prezesowi sądu przez Kuwesa, która to kartka miała być pisaną przez Nachhauzera do Braunsteina.

Po odczytaniu téjże, przeczytano także zeznanie Adolfa Kuwesa, który utrzymywał, iż kartkę wspomnioną dostał w więzieniu od Braunsteina dla przeczytania jéj i powiedzenia temuż co zawierała; oraz zeznanie Dawida Braun poświadczającego, iż widywał Moerzera rozmawiającego z Kuwesem, daléj protokół tłumaczenia się Braunsteina i odbytéj między nim a Kuwesem ocznéj konfrontacji; wreszcie protokół opinji biegłych w sztuce, którzy po porównaniu rzeczonéj kartki z pismem Kuwesa, orzekli stanowczo, iż te dwa pisma pochodzą z jednéj i téj saméj ręki.

Moerzer zaprzeczył, aby miał wiadomość o pisaniu téj kartki przez Kuwesa, lub jakibądź w tém udział.

Powołany z więzienia Paweł Boksz zeznał, że siedząc razem w jednéj izbie z Moerzerem, był namówiony przez niego, aby powiedział na Libgoldów, iż oni kupili od niego zegarek kradziony, za co obiecał mu 25 złr., przyczém Moerzer mówił, że gdyby to powiedział na Nachhauzera, toby dostał 50 złr. Boksz wolał zgodzić się na Jakóba i Józefa Libgoldów, co też przed sędzią śledczym uczynił, mając sobie poprzednio pokazanego przez Moerzera Jakóba Libgold i opisanego Józefa Libgold.

Daléj Paweł Boksz objaśnił, że Braunstein zażądał od niego, aby powiedział Moerzerowi, iż jeżeli mu da 100 złr., to będzie fałszywym świadkiem przeciwko Nachhauzerowi; Moerzer przystawał na to, aby tylko Braunstein zeznawał dobrze dla Moerzera, a źle dla Nachhauzera. Wspomniał wreszcie Boksz, iż Moerzer siedząc w więzieniu, odbierał od kogoś kartki i sam je pisywał, a pewnéj niedzieli miał Adolf Kuwes zanieść jakąś kartkę do prezesa sądu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawach wystawy powszechnéj.

Regulamin ogólny dla udziału monarchji austr. węgierskiéj.

(Ciąg dalszy.)

Dla ułatwienia manipulacji z przesyłkami, kolor adresu ma być rozmaity, a jeneralny dyrektor zawiadomi pojedyncze krajowe komisje wystawowe o dotyczących kolorach.

Formularz adresu.

W. A. 1873 Wiedeń.

Do

M. głównego dyrektora wystawy powsz. 1873 w Wiedniu.

Miejsce wystawy:

(np. pałac wystawy, park, oddział maszyn)

Nazwisko lub firma wystawcy,

Kraj i miejsce zamieszkania,

Grupa,

Liczba porządkowa,

Ułamek paki (np. 6/1, 6/2 itd.),

W celu sprawdzenia przesyłek i ułatwienia manipulacji cłowéj należy dołączyć do każdéj paki spis znajdujących się w niéj przedmiotów.

Krajowe komisje wystawowe lub wystawcy winni sami lub téż przez swych ajentów zająć się transportem, odbiorem i wypróżnieniem pak, niemniéj postarać się o sprawdzenie przesyłek, ustawienie przedmiotów, tudzież o ich dozorowanie i odesłanie napowrot. Jednakże tylko ci ajenci będą przypuszczeni, którzy wykażą się u jeneralnego dyrektora jako pełnomocnicy krajowych komisji wystawowych lub wystawców.

W razie nieobecności osoby obowiązanéj do odbioru pak przy ich przybyciu na miejsce wystawy według otrzymanego *aviso*, paki te bezzwłocznie przechowane zostaną na koszt i stratę wystawcy przez organa jeneralnego dyrektora.

Siła poruszająca potrzebna do wprowadzenia maszyn w ruch dostarczona będzie wystawcom bezpłatnie.

Przeniesienie potrzebnéj siły ruchu nastąpi przez horyzontalny walec transmisyjny, którego położenie, średnica i liczba obrotów przez jeneralnego dyrektora wcześnie do wiadomości podaną będzie.

Wystawcy sami dostarczyć mają tarcze rzemienne dla głównéj transmisji, jako też wszystkie potrzebne łożyska *(contre-arbres)* wraz z tarczami rzemiennemi i rzemieniami.

Dla oddziału maszyn ogłoszony będzie osobny regulamin.

Jeneralny dyrektor wskaże o ile możności wystawcom przedsiębiorców, którzy się u niego zgłosili dla wykonania robót przy wystawieniu przedmiotów, nie biorąc jednakże na siebie żadnéj gwarancji za ich roboty; zresztą wolno jest wystawcom użyć przedsiębiorców według własnego wyboru.

Na placach i drogach przeznaczonych dla ruchu nie mogą być składane próżne skrzynie. Takowe muszą zaraz po ich przybyciu być wypakowane i wraz z opakowaniem uprzątnięte.

W czasie między 15 lutego i 25 kwietnia roku 1873 należy wszystkie już wypakowane i na miejscu wystawy znajdujące się przedmioty uporządkować i ustawić.

Celem równego podziału przedmiotów wystawy w obszarach przeznaczonych do wystawy, zastrzega sobie jeneralny dyrektor prawo rozporządzania co do tych miejsc, które dnia 25 kwietnia 1873 nie będą obejmować przedmiotów w dość odpowiedniéj liczbie.

Czas od 26 do 29 kwietnia r. 1873 przeznaczony jest dla oczyszczenia lokalności i rewizji całéj wystawy.

Względem urządzenia i ustawienia tych produktów i przedmiotów wystawy, które mają być pomieszczone w parku, wydane zostaną osobne instrukcje.

Urządzenia i ozdobienia — tak w zabudowaniach jak i w ogrodach — nastąpić mogą tylko według ogólnego planu i pod nadzorem organów jeneralnego dyrektora.

IV. Administracja i nadzór.

Przedmioty wystawione zostaną pod nazwiskiem producenta. Za wezwoleniem tegoż uwidocznione być może i nazwisko kupca, który utrzymuje te przedmioty na składzie.

Uprasza się wystawców, aby obok swoich nazwisk lub firm umieścili także i nazwisko tych osób, które w sposób odszczególniający się zasłużyły się około wystawionego przedmiotu — czyto jako wynalazcy, czy téż przez rysunek lub model, albo przez sposób wyrobu, albo nareszcie przez nadzwyczajną zgrabność ręczną.

Również uprasza się wystawców, aby uwidocznili cenę i miejsce sprzedaży na przedmiotach wystawy.

Dyrektor główny poczynił już odpowiednie kroki, aby przedmiotom wystawy przysłużały bezpłatnie na czas od przybycia na miejsce wystawy aż do ich uprzątnienia wszystkie korzyści prawne istniejących w Austrji i Węgrzech ustaw względem zabezpieczenia duchowéj własności, mianowicie patentu o wynalazkach i ustawy o opiece znaków i wzorów fabrycznych. Dotyczące bliższe postanowienia w należytym czasie ogłoszone zostaną.

Reprodukcje (rysunki lub fotograficzne zdjęcia itd.) przedmiotów wystawy nastąpić mogą tylko za przyzwoleniem wystawcy i jeneralnego dyrektora.

Do wystawców należy zabezpieczenie swoich przedmiotów od ognia itd. własnym kosztem.

Jeneralny dyrektor postara się o to, ażeby wystawione przedmioty zachować o ile możności przed uszkodzeniem. Również postara się o potrzebną do strzeżenia służbę. Za uszkodzenia lub straty, któreby mimo tego nastąpić mogły, nie bierze jeneralny dyrektor na siebie żadnéj odpowiedzialności.

Każdy wystawca otrzyma jednę kartę, która upoważnia go do bezpłatnego wstępu na miejsce wystawy. W razie ustanowienia ajenta otrzyma tenże również jednę kartę do wolnego wstępu. Ustanowiony przez kilku wystawców ajent otrzymać może tylko jednę kartę wstępu. Bliższe postanowienia względem udzielania kart i wykonywania kontroli później do wiadomości podane zostaną.

Specjalny regulamin oznaczy porządek służby wewnętrznéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Minister spraw wewnętrznych udzielił na podstawie najwyższego postanowienia i w porozumieniu z innemi ministerstwami panom: Emilowi hr. Potockiemu i Józefowi Kollin pozwolenie na założenie towarzystwa akcyjnego pod firmą „Wiedeński bank związkowy kapitalistów“ z siedzibą w Wiedniu i zatwierdził statuta tegoż towarzystwa.

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 4 i 5 kwietnia odbytych.

W skutek rozpoczętych już robót w polach, z większych posiadłości z wyjątkiem odstaw z dawniejszych umów nie dowieziono żadnego zboża na targ na B a r a n i e. Włościanie dowieźli po kilka korcy, co ogółem do 100 korcy wynosić mogło; lecz że taka drobnostkowa sprzedaż nie wywierała wpływu na ruch handlu zbożowego, to też i ceny nie notowaliśmy.

— Dowóz zboża na targ dzisiejszy na K l e p a r z u niewielki, ruch i chęć kupna osłabione, a pomimo tego że pruskich kupców nie było na targu, ceny produktów nie podległy wielkiéj zmianie.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 10.80 do 11.80, białą 11—12.05, do siewu 12.50; żyto 160 ft. 8.40—8.80, do siewu 9; jęczmień 140 ft. 7—7.50, do siewu 8; owies 100 ft. 4 do 4.50 zła.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 3 kwietnia. Dziś wieczór odbędzie się u księcia Jerzego Lobkowicza zgromadzenie feudalnych wyborców sejmowych.

Praga 4 kwietnia. Zwycięztwo wiernokonstytucyjnych właścicieli większych posiadłości jest zapewnione (?), lecz wiernokonstytucyjni wyborcy muszą się stawić w komplecie. — Zabroniono odbycie meetingu w Littowicach.— Dzienniki niemieckie ogłaszają listę kandydatów. Nowi kandydaci są: hr. Tietz, Hirsch, Hecke, Alter, Janota, Pichler, Meisster.

Peszt 3 kwiet. O rozwiązaniu sejmu nie ma mowy, natomiast mówią o zamknięciu sejmu na ośm dni przed terminem, a to w tym celu, ażeby nowe wybory nie właśnie z początkiem lipca w czasie żniw, lecz z końcem czerwca przypadły. Jutro się ta sprawa rozstrzygnie. Stronnictwo deakistów życzy sobie zamknięcia w sposób uroczysty, lecz zarazem pojednawczy przez mowę tronową.

Peszt 3 kwiet. (Posiedzenie izby niż.) Iranyi interpeluje prezydenta ministrów w sprawie kroackiéj, czyniąc przytém uwagę, że postępowanie rządu w Kroacji jest tak dalece nieusprawiedliwionėm, że jeżeli w ciągu ośmiu dni nie otrzyma odpowiedzi, użyje wszystkich środków, jakich parlamentaryzm w podobnych razach posłom użyć pozwala.

Potém obradowano daléj nad ustawą wyborczą. Przemawiali K. Ghiczy, Kallay, Klementisz i Halasz.

Wieczorne wydanie *Pester Corresp.* zaprzecza stanowczo pogłoskom o dymisji ministra komunikacji Tiszy.

Peszt 3 kwiet. Według telegramu z Bukaresztu do *Lloyda* węgierskiego, przyjął wczoraj senat rumuński 24 głosami przeciw 8 ustawę o złączeniu kolei rumuńskich z węgierskiemi.

Peszt 3 kwiet. Wielkie wrażenie sprawiło wystąpienie Ghiczego przeciw przywódcom narodowym, na wczorajszém przedpołudniowém posiedzeniu sejmu. — Ghiczy skorzystał z twierdzenia Romana, że narodowości w Węgrzech zamieszkałe mają nieprzyjazne państwu dążenia i na téj podstawie wypowiedział gorącą przemowę przeciw przywódzcom tychże narodowości. Jeden ze znakomitszych deakistów udał się do Ghiczego, aby mu złożyć życzenia; Ghiczy atoli nie przyjął go.

Peszt 4 kwietnia. *Hon* donosi, że sejm z pewnością 15 kwietnia mową tronową zamknięty zostanie. Nowe wybory rozpisane zostaną z uwzględnieniem ustawnego 74-dniowego terminu do 30go czerwca, a nowy sejm otwarty zostanie 13go lipca.

Sztuttgart 3 kwiet. Paryzki sprawozdawca dziennika *Schwäb. Merkur* donosi, że uspokajające zapewnienia, jakie Thiers dał mocarstwom europejskim, były tylko skutkiem przedstawień, jakie Bismark czynił ambasadorowi francuzkiemu w Berlinie co do pospiechu i kosztowności reorganizacji wojska francuzkiego.

Rzym 3 kwietnia. Komisja senatu, dla zbadania środków finansowych wydelegowana, mianowała swym sprawozdawcą byłego ministra skarbu Cambray-Dignego. Następne posiedzenie senatu odbędzie się 10go kwietnia. Wszelkie zmiany w gabinecie odroczono aż do załatwienia spraw finansowych przez senat.

Waszyngton 2 kwietnia. Senat odrzucił ustawę o taryfie cłowéj.

Przegląd polityczny.

Sprawa wystawy powszechnéj wiedeńskiéj zaczyna budzić pewne obawy. Dziennik urzędowy *Weltausstellungscorrespondenz* zaprzecza pogłoskom o odroczeniu téj wystawy w skutek przedstawień rządu niemieckiego. Zaprzeczenie to daje do myślenia; dzienniki urzędowe nie zaprzeczają pierwszéj lepszéj bezzasadnéj wieści— taką więc nie zdaje się być pogłoska o wystawie.

N. fr. Presse tłómaczy sobie na korzyść centralistów mianowanie dwóch magnatów czeskich parami austrjackimi; książe Fürstenberg i hr. Westfalen głosują w czeskiéj kurji wielkich posiadłości; czy nominacja na parów ma być kaptowaniem ich głosów dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego?

Rząd pruski zabiera się energicznie do korzystania z praw, jakie mu przyznała nowa ustawa o nadzorach szkolnych. Dobrze zwykle powiadamiane dzienniki zapewniają, że w skutek tego w bardzo niedalekim czasie nadzory szkolne w Prusiech a w szczególności w W. Ks. Poznańskiem i na Szlązku zupełnie inną przybiorą postać.

Gabinet francuzki zajmuje się obecnie sprawą obsadzenia ministerstwa finansów, gdyż G o u l a r d nie może podołać obowiązkom ministra skarbu i handlu zarazem, zwłaszcza wobec teraźniejszych stosunków Francji i potrzeby spiesznego i radykalnego ich uporządkowania. Jeden z członków prawego środka w zgromadzeniu narodowém lub Kazimierz Périer ma objąć tekę handlu, Goulard ma zostać ministrem finansów.

Wybory w Hiszpanji wypadną prawdopodobnie po myśli rządu. Rezultat nie jest jeszcze wiadomy, lecz o ile na razie da się przewidzieć, to z urn wyborczych wyjdą prawdopodobnie $^{2}/_{3}$ części posłów ministerjalnych. Prezydenci i sekretarze biur wyborczych należą w bardzo przeważającéj liczbie do stronnictwa rządowego.

Ostatnie telegramy.

Paryż 5 kwietnia. Deputacja bankierów paryzkich udała się do Thiersa z żądaniem, by odroczono publikację ustawy o opłatach stemplowych od zagranicznych kapitałów.

Spodziewają się, że wkrótce nastąpi wypowiedzenie traktatu francuzko-belgijskiego, dotyczącego żeglugi.

Londyn 4 kwietnia. *Times* donosi z Filadelfji: Ministerstwo odroczyło obrady nad notą Granville'a, do piątku. Odpowiedź będzie oględnie ułożona. Według urzędowych zapewnień, Ameryka nie porzuci swego stanowiska, a rozstrzygnięcie całéj sprawy pozostawi sądowi rozjemczemu.

Manchester 4 kwietnia. Na wczorajszém zgromadzeniu ludowém, odbytém na cześć Disraeli'ego, miał tenże mowę, w któréj powiedział: „Złączmy się postanowieniem, że bronić będziemy konstytucji. Przyszedłem, by wam przedstawić mój program, który bynajmniéj nie ma na celu obrabowania kościoła, ani okradzenia własności, ale tylko zbadanie prawdziwych interesów ludu.“

Disraeli wykazuje, że tron jest źródłem wszelkich dobroczynnych urządzeń, któremi się Anglicy cieszą. Monarchja jest instytucją, około któréj lud skupiać i zbierać się może w razie niebezpieczeństwa lub nieszczęść. Monarchja angielska kosztuje mniéj niż inne monarchje, a o połowę mniéj, niż wszechwładztwo ludu w Ameryce. Disraeli broni w końcu izby lordów i utrzymuje, że rząd konstytucyjny we Francji dlatego nie miał powodzenia, ponieważ tam nie było izby wyższéj.

Madryt 3 kwietnia. Dotychczasowy rezultat wyborów jest następujący: wybrano 3554 prezydentów biur wyborczych i 13,956 sekretarzy przychylnych rządowi; opozycja liczy po swojéj stronie 1932 prezydentów i 7484 sekretarzy. Rząd zwyciężył przy wyborach w Granadzie, St. Sebastian i Xeres.

Dwa okręgi Madrytu wybiorą prawdopodobnie kandydatów ministerjalnych.

Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Madryt 5 kwietnia. Rezultat wyborów w stolicy wypadł niekorzystnie dla rządu.

Bukareszt 5 kwietnia. Gdy izba w ostatnich trzech dniach ani razu nie zebrała się w komplecie, zamknięto stanowczo posiedzenia.

Nowy-Jork 3 kwietnia. Prof. M o r s é umarł.

Artykuł w *Evening-Post* mówi: Różnice w zapatrywaniach Anglji i Ameryki nie mieszczą w sobie z żadnéj strony nieufności. W traktacie waszyngtońskim złożyła Anglja oświadczenie honorowe, które wspaniałomyślny i wielki naród może przyjąć jako zupełne zadosyćuczynienie. Ameryka zgadza się w tém z Anglją, że niemożebne jest wynagrodzenie szkód bezpośrednich i że tylko dlatego go żądano, by jaknajwiększe wynagrodzenie otrzymać.

Kursa. — **Wiedeń** 5 kwietnia, godz. 2. Srebro 108.—. — **Akcje kredyt.** 340.—.— Lombardy 202.70.— Losy 1860 r. 102.25. Losy 1864 r. 147.50.— Akcje franko-austr. 143.—. — Napoleony 8.83½.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 256.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 169.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 168.50. — Akcje banku 834.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 148.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 70.20. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.10. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 207.50. — Akcje anglo-banku 330.—. — Akcje kolei rząd. 382.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 184.—. — Akcje kol. Rudolfa 178.—.— Akcje kolei pardubickiéj 183.60. — Akcje kolei północ. 229.—. — Tramway 276.50. Akcje banku budowy 126.30. — Akcje kolei wschodniéj 150.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 183.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 114.—. — Ogólny austrjacki bank 258.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 5 kwietnia.	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 202	76	50	75	50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —104	75	50	74	50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —130	83	50	82	50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —113	91	—	89	75
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 141	91	75	90	50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 056	90	50	89	50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 156	92	75	91	50
Akcje kolei Kar. Ludwika	257	—	254	—
„ „ Czern.-Jassy..	170	—	167	—
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	104	—	100	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	99	—	96	—
Losy prem. węgierskie...	109	—	106	—
Losy m. Stanisławowa....	27	—	25	—
Srebro nowe austryackie..	110	—	108	—
Srebro polskie stare......	104	—	100	—
Srebro (obrączkowy rubel)	174	—	169	—
Ruble papier. rossyjskie ..	151	50	150	—
Talary pruskie	166	—	164	—
Dukat obrączkowy	5	33	5	23
20-frankówka...........	8	92	8	79
Półimperjał rossyjski.....	—	—	—	—
WIEDEŃ, 4 kwietnia.				
Dług państwa:				
Renta austryacka 5%	64	90	64	80
„ „ w srebrze 5%	70	80	70	70
Losy.				
rząd. z r. 1839 całe za 100	317	—	315	—
„ „ 1839 ⅕ „ 100	317	—	315	—
4% rząd. 1854 „ „ 250	95	—	94	75
5% „ 1860 całe „ 500	102	25	102	—
„ „ 1860 ⅕ „ 100	125	50	124	50
Rząd. 1864.......100	148	—	147	50
Como Renten za 20.....	24	—	23	—
5% Donau Regul. za 100	97	50	97	—
Węgier. poż. premiow. 100	108	—	107	75

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76	30	76	10
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190	—	189	—
Ciary..... „ 40 „ mk.	38	—	36	—
Donau Dampfschff. 100 „	99	75	99	25
Keglewicza.... na 10 „	17	50	16	50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32	50	31	50
Palfy ..... na 40 „ mk.	29	50	28	50
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15	50	15	—
Salm ..... „ 40 „ mk.	41	—	40	—
St. Genois „ 40 „ mk.	30	—	29	—
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26	—	25	—
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121	—	—	—
Waldstein.. „ 20 „ „	24	—	23	—
Windischgrätz. 20 „ „	24	50	23	50
Obligacje.				
Indemniz. bukow.....5%	76	50	75	50
„ galicyjskie	76	40	76	10
„ siedmiogrodzkie	79	—	78	50
„ węgierskie	82	25	81	75
Ind. węg. z klauz. 1867	80	75	80	25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109	—	108	50
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 sr.	334	—	333	50
Anglo-hungaria „ 80 „	115	25	114	75
Boden Credit austr. 80 „	—	—	—	—
„ „ węg. 80 „	133	—	132	50
Centralbank austr. 80 wa.	—	—	—	—
Credit Anstalt „ 160 „	342	—	341	50
Depositenbank „ 80 „	104	—	103	—
Esc. Ges. n. oest. 500 „	964	—	960	—
„ bank czeski 100 „	—	—	—	—
Franco austr.... 80 „	144	25	143	75
„ węgierskie 80 „	111	25	110	75
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	103	50	102	—
„ Landsbk Lwów 80 „	—	—	—	—
Handelsbk Wied. 160 „	257	50	257	—
Hypot. galicyjs. 100 „	—	—	—	—
Nationalbank.........„	840	—	838	—
Ogólnego austrjackiego „	261	—	260	—
Unionbank.. za 200 „	319	50	319	—
Vereinsbk austr. 80 „	143	—	142	—
Verkehrsbank .. 200 „	207	75	207	25
Wechslerbk wied. 80 „	344	—	342	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Wechslstub Gesel. 80 „	151	—	152	—
Wien. Bnk Verein 80 „	322	—	320	—
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	—	—	—	—
Akcje kolei:				
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	183	50	183	—
Böhm. Nordbahn 150wa.	147	—	146	—
„ Westbahn 200 „	262	—	260	—
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	158	—	—	—
Elisabeth .... 200mk.	249	50	249	—
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	213	—	212	50
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2305	—	2300	—
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	210	—	208	50
Gal. Karl Ludw. 200mk.	257	—	256	75
Kaschau Oderberg 200wa.	192	50	192	—
Lemb. Czern. Jassy 200 „	169	50	169	—
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	143	50	143	—
„ na 126 srbr. 80wa.	—	—	—	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	213	—	212	50
„ lit. B. „ 200 „	186	50	186	—
Praga-Dux „ 150 „	113	75	113	50
Rudolfbahn „ 200 „	178	75	178	25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	185	—	184	—
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	384	—	382	—
Südbhn (Lombard.) 200wa.	202	80	202	60
Süd-nord Verbind. 200mk.	184	—	183	50
Suez-Canal fr. 500	—	—	—	—
Theissbahn...... 200wa.	279	—	278	—
Tramway wied... 200 „	281	—	280	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	171	50	171	—
„ Nordostbh. wa. 200 „	169	50	169	—
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	151	—	150	—
Akcye przemysłowe.				
Baugesells. allg. oest 80	127	20	127	—
„ Wied. ... 80	186	—	185	—
Borysław. Petrol. ... 200	—	—	—	—
Forstprodukte 200	31	—	29	—
Hotel Wied......... 200	—	—	—	—
Inneberg hut........ 100	188	—	—	—
Masz. cegiel. wied... 200	78	—	76	—
„ „ i bud. lwow. 80	—	—	—	—
Neub. Mariazel huty. 80	106	50	105	50
Schlöglmühle Pap... 80	115	50	114	50
Wied. pryw. Telegraf. 200	—	—	—	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Listy zastawne.				
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	106	75	106	25
„ „ 33 lat los 5% wa.	89	25	89	—
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96	—	95	50
Galic. Tow. kred. ... 4%	—	—	74	—
„ „ „ ... 5%	—	—	83	—
„ Banku Hyp. ... 6%	90	20	89	90
„ Bank. Włoś.... 6%	92	75	92	25
Nationalbank m. k.. 5%	—	—	—	—
„ w. a... 5%	91	80	91	60
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	96	—	95	50
„ „ 50 „ 5½	94	—	93	—
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	—	—	—	—
„ • „ 35 „ 5%	88	75	88	25
„ „ „ sr. „ „ 5%	101	—	—	—
Węg. tow. kred.... 5½%	91	—	90	75
Obligi pierwszeństwa:				
Alföld Fiume 5% sr.	93	50	93	—
Böhm. Nordbahn 5% „	102	25	—	—
„ Westbahn 5% „	92	—	91	50
Elisabeth .... 5% „	92	—	91	50
„ 1869 — 70 5% „	—	—	—	—
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90	50	90	—
„ „ w. a. 5%	86	—	85	50
„ „ „ 5% sr.	102	25	102	—
Franz. Josef „ 5% „	99	75	99	50
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	102	—	101	50
„ II. em. „ 5% „	101	50	101	—
„ 1871. III. „ 5% „	98	50	98	—
Kasch. Oderb. „ 5% „	94	25	94	—
Lwow.-Czern.-Jassy:				
„ I. 1865 w. a. 5% „	79	50	79	25
„ II. 1867 „ 5% „	88	25	87	75
„ III. 1868 „ 5% „	81	50	81	—
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89	—	88	75
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100	25	100	—
Rudolfbahn „ 5% „	94	50	94	—
Siebenbür. I. „ 5% „	93	50	93	—
Staatsbahn 500 fr. szt	131	50	131	—
Südbahn (Lombardy) „	113	—	112	70
„ złr. 200 5% sr.	96	20	95	80
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	—	—	—	—
„ „ w. a. 5% sr.	98	25	98	—
Theissbahn.. ...„ 5% „	—	—	—	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Węg. gal. Łupk. 5% „	91	50	91	—
„ Nrdost 300 5% „	90	20	90	—
„ Ostbhn 300 5% à	86	60	86	40
Weksle na 3 mies.				
Frankfurt skont. 3½%	93	10	93	—
Hamburg „ 2½ „	82	—	81	90
Londyn „ 2 „	110	25	110	10
Paryż „ 5 „	43	50	43	45
Monety:				
Dukat ważny.........	5	27	5	25
20 frank. austr........	—	—	—	—
„ francuz.....	8	83	8	82
Srebro.............	108	20	108	—
Talar pruski	165	50	165	—
LWÓW, 2 kwietnia.				
Akc. banku hip. gal. 100	174	50	172	50
„ „ krajow. 80	75	—	73	50
Listy zast. galic.... 5%	83	50	83	—
„ „ „ ... 4%	75	50	75	—
„ . banku hip. 6%	90	10	89	60
„ „ włościań 6%	92	75	91	90
Obligi ind. galicyj. 5%	76	70	76	15
Półimperjał ros.	8	85	8	77
Rubel srebrny obrączk.	1	78	1	70
„ • papier.	1	52	1	50
WARSZAWA 3 kwiet.	Rs.	k.	Rs.	k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7	31	—	—
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87	75	—	—
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	98	55	88	32
Akcje kol. warsz.-wied.	94	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	77	50	77	—
„ „ warsz.-teresp	—	—	120	—
Listy zast. serji 1.. 4%	91	85	91	35
„ „ „ 2.. 4%	90	70	90	20
kupon ubiegły	1	13	—	—
„ „ nowe.... 5%	91	25	91	—
kupon ubiegły	1	40	—	—
„ likwidacyjne.. 4%	76	30	76	—
kupon ubiegły	1	35	—	—
BERLIN 3 kwietnia.	talar.		talar	
Oblig kol. rumuń. 7½%	—		56¼	

WIEDEŃSKIE TOWARZYSTWO

dla

Przemysłu Gazowego.

(Wiener Gasindustriegesellschaft.)

Podczas odbytéj na dniu 27 marca b. r. Subskrypcyi na akcye

Wiedeńskiego Towarzystwa dla Przemysłu Gazowego,

subskrybowano 135.381 akcyj we wszystkich miejscach subskrypcyjnych.

Gdy stósownie do warunków subskrypcyi uwzględnione są wpisy w subskrypcyjnych miejscach w Państwie Niemieckiém, Hollandyi, Belgii i Szwajcaryi, tedy robi się następującą **repartycyę** wpisów w subskrypcyjnych miejscach w Austryi-Węgrzech:

1. **Na 1 do 49 podpisanych akcyj, odpada na każde 5 sztuk subskrybowanych, 1 sztuka.**
2. **Na 50 do 100 podpisanych akcyj, odpada 40% subskrybowanych sztuk.**
3. **Na 101 do 1500 akcyj, odpada 33% subskrybowanych sztuk**
4. **Na 1501 i więcéj akcyj, odpada 20% subskrybowanych sztuk**

We wszystkich wypadkach uważa się ułamki za całe akcye.

Odbiór sztuk powinien nastąpić według warunków subskrypcyi za złożeniem ceny emisyjnéj i wynagrodzeniem 5%owych odsetków w banknotach, licząc od 1 kwietnia b. r. w tych miejscach subskrypcyjnych, w których się odbyła subskrypcya, **od 7 kwietnia do 20 kwietnia b. r. najdaléj.** 2981(1-1)

Wiedeń, 2 kwietnia 1872.

C. k. uprzyw. Wiedeński Bank Handlowy dla obrotu produktów i towarów.

Ces. król. uprzyw. kolej  **galicyj. Karola Ludwika.**

OGŁOSZENIE.

Dotychczasowy dodatek ażya do naszych cywilnych i wojskowych taryf, zniża się od dnia 1go kwietnia b. r. aż do dalszego postanowienia na 5%. Wyjątki od dodatku ażya nie podlegają zmianie.

Lwów, d. 29 marca 1872.

2963(1-3) **Dyrekcya Ruchu.**

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie

i przez filje

w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20go października 1869 r.

ASSYGNATY KASOWE

- $4^1/_2$ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
- 5 procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu
- $5^1/_2$ procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu

2532(9-7) **Dyrekcya.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.